

Polska recepcja Woltera

Autor tekstu: Jerzy Adamski

Pierwsza recepcja dzieł Woltera nie była sprawą przypadku. Stanowi ona wyraz przemian, jakie zaszły w naszym kraju w okresie stalinowskim, w dobie polskiego Oświecenia.

Literatura polska w tym okresie, jako narzędzie walki ideologicznej, kieruje się przeciwko ciemnocie masy szlacheckiej z jednej strony, a kosmopolitycznej i anarchistycznej kulturze arystokracji z drugiej; przeciw przesądom religijnym, ciemnocie kleru i zakonom żebrzącym. Następuje silny wzrost elementów realizmu od motywów obyczajowych aż do politycznych i ludowych. Wreszcie w walce ze szlacheckim żargonem saskim, z łaciną średniej szlachty i francuszczyzną magnaterii poczyną się kształtować polski język literacki, opierający się na codziennym, mówionym języku mieszczan i średniej szlachty oraz na wzorach językowych czasów zygmunto-wskich. W takiej oto epoce przemian ekonomicznych i społecznych, reform i rozwoju nowej ideologii wzory literackie francuskiego Oświecenia stały się w Polsce i aktualne, i bliskie. Wśród nich zaś znaleźć się musiały przede wszystkim dzieła Woltera wraz z jego sławnym już na cały ówczesny świat teatrem.

Wiele znaków świadczą o tym, że recepcja dzieł Woltera w Polsce musiała być silna, i żywa. W roku 1792 napisano nawet w tej sprawie osobny poemat pt. **Skutki dzieł Woltera przez Gallicyjanina**, gdzie szybkie rozprzestrzenianie się książek Aroueta napawa pobożnego autora niemałym przerażeniem.

...Wnet oświecenia wybuchły zalety,
Wprzód listy, wiersze miłosne, bilety;
Dalej przesady, wrózenia, kabały,
Książeczki, książki, potem folijały.
Uwijają się, krzątają dniem, nocą.
Piszą, drukują, drukarnie się poca,
Dzieła natury, romanse spod pióra
Pozapełniały najprzód damskie bióra,
Aż dalej w miastach, gdzie szynkują kaffy,
Pełne książkami stoliki i szaffy
Každy z radością biega, z chęcią czyta
Siedzi, wychwala męczyzna, kobieta...

Jednym z głównych krzewicieli wolterianizmu w Polsce był **Kajetan Węgierski**, przedstawiciel warszawskiego środowiska intelektualno – politycznego, libertyn, krytyk dworu, burżuazyjny radykał i poeta.

Nie tylko u Węgierskiego jednak, lecz u innych wybitnych pisarzy polskiego Oświecenia albo domyślić się można, albo znaleźć wyraźne ślady czy potwierdzenie przejmowania Wolterowskiego dorobku ideologicznego. Trembecki przekonany był, że recepcja Woltera przynosi skutki dobroczynne, bo

...Grubsze traci przesady i rozum przetrze,
Komu dano fernejskie oddychać powietrze...

Naruszewicz dał w swej *Historii* wyraz Wolterowskiemu krytycyzmowi historycznemu. **Krasicki**, który w dziele *O rymotwórstwie i rymotwórcach* wypowiada własny sąd o Wolterze, wzorował się w swych znanych *Przypadkach Doświadczyńskiego* na Wolterowskim *Kandydzie*, a pewnie nie bez wpływu Woltera powstały inne jego utwory, takie jak *Monachomachia* lub *Historia na dwie księgi podzielona*. Ślady czy potwierdzenia znajomości Woltera znajdziemy również w pismach Zabłockiego, Osińskiego, Jasińskiego, Krajewskiego, Nagłowskiego, Zdarzyńskiego, a także u teiretyków literackich, takich jak Bychowski, Dmochowski, Golański.

Ale znajomość dzieł Woltera nie ograniczała się jedynie do kręgów pisarzy i arystokracji, mogącej sprowadzać je w oryginałach i czytać po francusku. Szerzył bowiem ich popularność nie tylko *Journal Polonais* i *Journal Littéraire de Varsovie*, ale i *Wiadomości Warszawskie*, *Gazeta Narodowa* i *Obca*, a także pośrednio, przez drukowanie przekładów artykułów krytyczno – polemicznych, *Monitor* i *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*. W okresie od 1747 do 1795 mógł ówczesny czytelnik polski sięgnąć i do przekładów. Wśród nich, oprócz teatru, o którym później, znalazł się w roku 1754 *Rzym wybawiony albo Catilina, tłumaczony w drodze*

zawiślnej podczas karnawału przez Załuskiego; w tymże samym roku, a powtórzone później w latach 1756 i 1775, wyszło tłumaczenie Antoniego Hercyka, cześnikowicza mozyrskiego, *Historija skrócona Karola XII, króla szwedzkiego*; w 1773, później w Grodnie 1776 i we Wrocławiu 1786 i 1790 ukazał się przekład *Zadyg albo przeznaczenie* i w tym samym roku 1773 *Listy Woltera o Angielczykach*; *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* ogłosiły w latach 1775 i 1777 przekłady Wolterowskie Antoniego Nagłowskiego *Oda na wojnę 1771 Rossyjaków z Turczynem*, *List di Katarzyny II roku 1772 pisany*, *Wiersz do Delli*, *Do grabiny B* i *Wiersz do króla szwedzkiego*; Węgierski ogłosił swoje przekłady w 1776, a w 1779 wyszło tłumaczenie *Królowna Babilońska, poema pana Voltaire o zapadnięciu Lizbony Staszycza*, powtórzono na nowo rok później, i *Babuk, powieści moralne z różnych autorów przez Imć Pannę Unay*. W tymże roku 1779 wyszedł przekład: *Poema o zapadnięciu Lizbony, czyli nad fałszywym tym axioma: „Wszystko jest dobrze”*, uwaga, pokazująca nikczemność człowieka i słabość rozumu ludzkiego, b. m.; rok później zaś : *Rymopismo Woltera nad losem zawistnym Lizbony, albo roztrząśnienia tego axioma: Wszystko jest dobrze*. Jacek Przybylski wydał w roku 1780 przekład *Kandyd Wsządobyłski, czyli Najlepszość, przez pana Woltera wydana w języku francuskim a dla wygody na ojczysty język tłumaczona*, oraz w 1781 *Dobry bramini, czyli Niechcący byź uszczęśliwionym fanatykiem* i *Mądry Memnon*; w pięć lat później ukazuje się przekład Karoliny Czermińskiej *Jasio i Mikołajek* oraz nowe tłumaczenie *Babuk albo Świat jak się obraca. Przypowieść obyczajna z francuskiego*; Franciszek Makulski w roku 1790 ogłasza przekład *Biały i Czarny*; w trzy lata później Walenty Serafimowicz *Wiek Ludwika XIV* i wreszcie w 1795 roku wychodzą przekłady: *Szczyrzecki, historyja prawdziwa, wyjęta z rękopisma Ojca Quesnela z francuskiego przetłumaczona*, *Ustawa natury przez Woltera do Fryderyka W. Króla Pruskiego*, w przekładzie Jacka Przybylskiego, w jego tłumaczeniu w krakowskim *Monitorze Różnych Ciekawości: Wiersz Woltera o użytku umiejętności u Panujących* i wreszcie przekład **księdza Chodaniego** *Wiersz o człowieku przez Woltera z dodatkiem Wiersza nad nieszczęściem Lizbony* i siedmiu innych jeszcze utworów Woltera.

Nie byłoby to wiele, jak na ogromne przerażenie owego „Gallicyjanina”, który w swych cytowanych tu już *Skutkach dzieł Woltera* przeklina je wszystkie w czambuł; głosi się w nich bowiem,

...Że nie ma Boga, człowiek nie ma duszy;
 Świat nie stworzony od wiecznej istoty,
 Sam przez natury działał się obroty,
 Nie było Ewy, nie było Adama,
 Natura ludzi utworzyła sama...

i przekonuje się rzekomo czytelników, że można

...przedać za złoto ojczyznę,
 Że dla własności i zysku obrony
 Można zaprzedać i wierność, i trony,
 Że oświecenie to prawidło kładzie,
 Że można zdradzać w Senacie, na Radzie....

...Jedno być Turkiem, kalwinem lub Żydem,
 Że to jest honor i sława zamożna
 W łeb sobie strzelić, by złość ukryć można...

Wszystkie te teorie Wolterowskie, powiada „Gallicyjanin”, prowadzą do ogólnego bratobójstwa, zniszczenia, rzezi, wojny, straszliwego łajdactwa, bluźnierstw, pożarów, rozpaczki i nędzy. Ale z takim potępieniem — objawem zacofania i ciemnoty - spotykał się Wolter w Polsce, tak zresztą jak i we Francji, dosyć często.

Do roku 1760 dwie zaledwie wzmianki o Wolterze mają charakter raczej przychylny, krótkiej informacji. **Pierwsza** z nich pojawiła się już w roku **1733** w dziele **St. Konarskiego** *Rozmowa pewnego ziemianina ze swym sąsiadem o terażniejszych okolicznościach*. Konarski poleca tu do czytania "... ową historyjkę Karola XII, przełożoną na łacinę książkę Woltera, zawiera się w dziele *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych w filozofii i polityce materyjach w Collegium Nobilium Warszawskiem Scholarum Piarum miane*. W roku 1741 wyszła ponadto napisana po francusku książka St. Poniatowskiego *Remarques d'un seigneur polonais sur l'histoire de Charles XII, par Monsieur de Voltaire*. (Uwagi polskiego wielmoży o historii Karola XII, przez pana Woltera), gdzie autor, świadek zawartych w *Historji Karola XII* faktów, prostuje pewne szczegóły historyczne, jego samego dotyczące.

Po roku 1760, mimo że tron wstępuje w 1764 zwolennik Woltera pełen zachwyty dla

Pucelle d'Orléans, Stanisław August, antywolterowskie ataki zaczynają szybko mnożyć się i przybierać na sile. Pierwszym zdecydowanym atakiem jest przekład satyry **CI. Mar. Giraude** *Épître du Diable à monsieur de Voltaire*, (**List Diabła do pana Woltera**) z roku 1761, dokonany przez Józefa Epifaniego Minasowicza. Ta postać krytyki, polegająca na przekładzie dzieł obcych, pojawia się później jeszcze parokrotnie w czasie żywej polemiki wolterowskiej.

W roku 1762 ukazuje się broszurapt. *Wszyscy błędzą, czyli Sprawa z obydwóch stron nie słuszna, albo Sąd obojętny jedyni damy filozofki w terażniejszych okolicznościach jezuitów roku 1762 wydany a z francuskiego przetłumaczony, w polskim języku do druku podany, od N.N.* (Gdańsk 1766); dowodzi się tutaj, że janseniści, mszcząc się na Jezuitach za zdemaskowanie ich nauki, wydali mnóstwo pism Woltera „które księgi zamykają w sobie niegodziwe zdania, zakazane od Kościoła bożego”. W roku 1778 **ksiądz Andrzej Trzeciński** przekłada z francuskiego dzieło usilnie potępiające Woltera (w przeciwieństwie do J. J. Rousseau) **Jawne wyznanie J.P. de Voltaire**. Spowiada się tam Wolter ze wszystkich swych grzechów wobec prawdy i religii i ze swego „schlebiana niegodziwemu przewrotowi”. Rok później Franciszek Paprocki tłumaczy **księdza Nonnotte Błędy Woltera**, broniąc tradycji Kościoła, nauki o grzechu pierworodnym, istnienia kary pośmiertnej, sakramentów, a co za tym idzie, nierówności stanów społecznych i nierówności majątkowej. W tymże roku wyszło *Niedowiarstwo, prostemi zdrowego zdania zbite uwagami. Przetłumaczone z francuskiego 1773 die 20 Martii*, do druku podane 1779. W roku 1781 ukazują się dwa nowe przekłady: Jacka Przybylskiego *Historyczno - krytyczne wiadomości o życiu i pismach pana Woltera i innych filozofów*, które są na ogół w nieprzychylnym duchu napisaną biografią Woltera, potwierdzoną tymi słowy przez **cenzora kapitulnego, księdza Wolińskiego**: „... nigdy żaden nieprzyjaciel Chrześcijańskiej Religii nie był od niego straszliwszy i jadowitszy, bo nikt z ludzi nie targnął się na nią nigdy tak statecznie, tak oczywiści, tak dowcipnie i tak chytrze...”; oraz **Wolter między nieboszczykami**, przekład z **Ch. L. Ricarda** *Voltaire parmi les ombres* (1775), który jest ostrym pamfletem. Wreszcie w 1782 roku wychodzi przekład *Dykcjonarz filozoficzny Nannotte'a*, stanowiący powtórzenie argumentów z *Błędów Woltera*, ale ułożonych alfabetycznie według haseł, oraz *Wyrocznia nowych filozofów dla dopełnienia i objaśnienia dzieł Pana de Voltaire*, tłumaczenie książki *abbé Guyon*, głoszącej o Wolterze: „...Filozof, jeometra i owszem to wszystko, czym być chce, ale zawsze powierzchownie: bez sięgania do gruntu. Niemały przy tym i otwarty musi mieć rozum. *Non vultus, non color unus*. Pan Wolter chciał być człowiekiem niepospolitym i byłim w rzeczy samej...”.

Spośród polskich oryginalnych krytyków - gromiciele Woltera pierwszy wystąpił St. Konarski. On, który w 1733 roku tak chwalił Woltera — historyka, a w roku 1773 w regulaminie *Ordinationes visitationis apostolicae* zaleca do pijarskich bibliotek jego dzieła, ogłaszał roku 1767 w swych łacińskich *Opera lirica* odę przełożoną później w 1778 na polski przez pijara Szostowicza, pełną oburzenia na Woltera za niegodziwy i bluźnierczy poemat o zburzeniu Lizbony; powtarza Konarski znowu atak, tym razem pośrednio, a w roku 1769, w dziele *O religii pocziwych ludzi, które na rozkaz Watykanu musi jeszcze dwukrotnie rozszerzyć i wydać po łacinie w 1771 roku*. W roku 1776 wychodzi w Poznaniu książka pt. *Religia w uporze, albo Rozmowy dwóch filozofów, Rzetelnickiego i Omylnickiego w rzeczach w sprawie religii, pod światło rozumu podpadających, a od mądrej światomędrów filozofii pod wątpliwość wziętych*, w tymże zaś roku w Warszawie ukazały się: *Stopnie, w przepaść ateizmu prowadzące, przez Eudoxa Prawowerskiego dla przestrogi i naprawy libertynów*.

W roku 1770 *Monitor* napomina czytelników, „... iżby już takich bezbożnych ksiąg jak *Dictionnaire Philosophique Portatif, Pucelle d'Orléans, Emile, Lettres poniechali, a natomiast Ewangelii i ksiąg świętych się chwycili ...*”, choć cztery lata wcześniej ten sam *Monitor* głosił chwałę Woltera jako dramaturga, stawiając go w jednym rzędzie z Molierem, Racine'em i Corneille'em, którzy „... teatralnymi kompozycjami na nieśmiertelną sobie sławę zarobili i w tym rodzaju pisma przewyższyli starożytność...”. W roku 1773 **Zaluski zamierza premiować najlepszą rozprawę przeciw ateistom i deistom oraz „...ich hersztom pp. Voltaire i Rousseau...”. W roku 1782 rozpowszechniają się polsko — łacińskie antywolterowskie paszkwile satyryczne, głoszące na przykład:**

<i>Hic</i>	<i>recubat</i>	<i>Epicuri</i>	<i>de</i>	<i>grege</i>	<i>porcus...</i>			
Gdzie	dusza?	ach	nie	miał	jej!	wszelka	cnota	woła.
Że	umarł	Wolter,	muza	poetyczna	placze,			

A że się zrodził – wiary boleją tłumocze...

I w tymże 1782 roku wymieniony już **Józef Epifani Minasowicz** ogłasza **Rozum pod posłuszeństwo wiary prawemu Chrześcijanowi podawać należy**, który jest atakiem przeciwko filozofii Woltera, lecz umie mu oddać sprawiedliwość jako młodemu aktorowi znanych sztuk teatralnych. W roku 1774 wychodzi anonimowy utwór literacki *Filozofka, czyli rozmowa damy z filozofami*, opowiadający dzieje „dobrze urodzonej” i wykształconej panny, która uszedłszy z ukochanym z rodzicielskiego domu, podróżuje, spotyka różne wybitne osobistości, wreszcie uznaje swe błędy i powraca do domu. Dialog „filozofki” z Wolterem utrzymany jest w formie paszkwilu, w którym zarzuca się Wolterowi kradzieże literackie, wykpiwa upokorzenia, jakich doznał od arystokratów, stawia się go w jednym rzędzie z kryminalistami. **W roku 1791 założona przez eks – jezuitę księdza Łuskinę Gazeta Warszawska** ponawia ataki na Woltera, a wydana w tymże roku rozprawa Rocha Karczewskiego *O prawach fizycznych i moralnych świata, czyli Prawdziwe systema natury z dzieł francuskich zebrane* usiłuje wykazać „kontradykcje” Woltera. **Wreszcie w 1792 roku odbywa się polemika Surowieckiego z Potockim**. Surowiecki ogłosił ohydny i wulgarny pamflet w formie komedii **Python lipsko – warszawski diabeł, kontragedycja na tragedję Saul, wyjęta z Pisma świętego, grana przez aktorów tamtego świata**, w którym ukazał Woltera po społu z innymi filozofami Oświecenia w najhaniebniejszym poniżeniu. Tego samego jeszcze roku w odpowiedzi na obronę Woltera i filozofów, przeprowadzoną przeciw Surowieckiemu przez **Stanisława Potockiego** w dziele **Scena ostatnia Pythona**, ogłosił on utwór *Góra rodząca, bajka sprawdzona w XVIII wieku*, gdzie ponawia swe kalumnie, **domaga się inkwizycji i natychmiastowego spalenia ksiąg Woltera** i innych. Sławna **Podróż do Ciemnogrodu Potockiego** będzie później jeszcze jedną odpowiedzią Surowieckiemu.

Oprócz Potockiego miał jednak Wolter i innych obrońców w Polsce. Oprócz wspomnianych uprzednio periodyków, bronią go jeszcze: **Szymanowski** w swych **Listach o guście, czyli o smaku**, **Weihart**, dwu bezimiennych autorów, wreszcie **Krasicki**. Weihart ogłosił w 1781 roku pod pseudonimem A. Tranciew **List do Nauczycielów filozofii w Polsce zapraszając do obchodzenia pamiętki śmierci pana Woltera**, w którym obronę tolerancji uważa za nieśmiertelną zasługę Woltera, chwali piękno jego stylu, wykazuje, że Wolter nie tylko religię, ile moralność atakuje. *Pewny dyskurs polityczny kadeta Szkoły Rycerskiej z Konwiktozem ex Collegio Nobilium Schol. Piarum o maxymach politycznych etc. w Warszawie d. 20 augustii r. 1768* uznaje, że **„...zakwaszenie umysłu łacno...wygładzisz przez czytanie zalety mające od najpierwszych w ojczyźnie osób książki Woltera...”**. W roku 1792 wyszła w Warszawie anonimowa broszura **Nauki rządzą światem**, stanowiąca jedną z najgorętszych pochwał Woltera, który stworzył „...drogę temu duchowi filozoficznemu, który różniąc wiek nasz od innych, niemały mu zaszczyt z tej miary przynosi”. Krasicki zaś w znanym swym dziele **O rymotwórstwie i rymotwórcach** tak napisał o Wolterze:

....Wiadomy aż nadto z dzieł swoich zbyt śmiały, godzien chwały, ale też i przechwalony ten autor, nowego rodzaju tragedji jest wynalazcą, czego dowodem Zaira Alzyrą, dzieło najwyborniejsze co do tkliwego uczucia. Szczęśliwe pióro nadało dźwięk wszystkiemu, czego się tylko imał: że zaś uwiedziony zbytnim własnej miłości zapalem, mniemał wszystko ogarnąć, co niedołężności ludzkiej nie jest pozwolono, nadwyreżył nieco z innych miar sprawiedliwie nabytej sławy.

Uznanie Krasickiego dla Woltera – dramaturga nie było, jak widać z uprzedniego przeglądu głosów krytyki polskiej, odosobnione. Teatr Wolterowski zdobywał sobie popularność w Polsce czterema drogami: przez rozpowszechnianie oryginalnych Wolterowskich tekstów francuskich, przez francuskie przedstawienia teatralne w Warszawie, przez przedstawienia polskie w teatrach konwiktorskich i na scenie zawodowej i wreszcie przez tłumaczenia. Trupa francuskich aktorów bawiła w Polsce w 1777 i 1778 grając Woltera *Mahometa, Nanine, L'Enfant prodigue*, **polskie natomiast przedstawienia wolterowskie** odbywały się już od 1747 roku, głównie **w konwiktach pijarskich**. Warszawskie Collegium Nobilium grało w 1747 roku *Zairę*, w trzy lata później również w Warszawie odegrano w pijarskim kolegium *Alzyrę*, powtórzoną jeszcze cztery lata później. Ta sama szkoła w 1755 roku dała przedstawienie *Meropy*, w 1759 znowu *Alzyrę*. W 1774 r. szkoły międzyrzeckie wystawiają raz jeszcze *Alzyrę*, którą powtórzą w 1778 Pijarzy z Łomży. W 1782 r. szkoła pijarska w Drohiczynie nad Bugiem wystawia *Meropę*, a na scenie narodowej, kierowanej przez wychowanków Pijarów, Bogusławskiego, ukazuje się potem *Meropa, Edyp, Sierota chińska, Brutus, Alzyra, Zaira, Syn marnotrawny*. Pierwszymi tłumaczami teatru Wolterowskiego byli Konarski i Orłowski, których

Zaira została potem przełożona w 1753 roku powtórnie przez Michała Sapiehę pod tytułem *Tragedyja Zairy i Orozmana* i wydana w Wilnie. W 1755 roku Wojciech Mokronowski przełożył *Śmierć Cezara*, a w rok później ukazała się *nagroda cnoty, komedyja Woltera wolno tłumaczona* przez Augusta Moszyńskiego, stolnika koronnego. Nie wiadomo, kto przełożył - nie zachowaną w polskim przekładzie — *Meropę*, graną w 1774 roku w szkołach międzyrzeckich, ale w rok później wyszedł **przekład księdza A. T. Michniewskiego komedii *Teressa albo Tryumf cnoty***, wydany w Warszawie. W latach 1778 i 1779 wychodzi również w Warszawie *Alzyra, trajedyja*, przełożona prawdopodobnie przez pijarów Boxtera, Jordana i Nowaczyńskiego. Augustyn Orłowski, Tadeusz Nowaczyński i Aleksander Ożga dokonali w roku 1779 przekładu *Meropy (tragedyja w pięciu aktach P. de Voltaire)*, a w 1780 ukazuje się przekład prozą Ignacego Lachnickiego: *Alzyra albo Amerykanie*. W tymże roku **ksiądz Kajetan Skrzetuski tłumaczy i wydaje *Brutusa***, tragedię w pięciu aktach, aktor zaś Azarycz oddaje do druku przekład Trembeckiego *Syna marnotrawnego*. W rok później ukazuje się *Sierota chińska* i *Samson, opera w 5 aktach z francuskiego, tłumaczona wierszem* przez I. W. W. W roku 1788, a później w 1792 wydano w Wilnie przekład: *Mahomet Prorok, tragedia w pięciu aktach* przez J. D. **Pijarzy a szczególnie Konarski, przywiązywali tak dużą wagę do Wolterowskiego teatru, że istniał zamiar przetłumaczenia do roku 1755 prawie wszystkich tragedii Woltera i ogłoszenia ich następnie drukiem.** Zamiar ten nie doczekał się realizacji, mimo że wysłano w tym celu kilkakrotnie za granicę pijarów Augustyna Orłowskiego i Tadeusza Nowaczyńskiego. I bez tego w dziedzinie teatru Wolterowskiego zrobiono w osiemnastowiecznej Polsce stosunkowo dużo. Nie należy jednak przypuszczać, jakoby znane nam już były wszystkie fakty z tego zakresu. Brak poważnego studium o recepcji Woltera w Polsce uniemożliwia pełną ocenę tego zjawiska, jego wszechstronną i głębszą interpretację. Być może jednak, że Mieczysław Smolarski w swej niewyczerpującej książce *Studia nad Wolterem w Polsce* (Lwów 1918) zawarł przypadkiem jakieś ziarno prawdy, gdy twierdził, że „...tragedie Woltera, mniej komedie, działały u nas najsilniej za życia jeszcze ich autora, jego sztuka "nowa", od połowy do końca wieku XVIII... Kiedy dramaty jego w połowie XVIII wieku przychodziły do Polski, szły w pełnym jeszcze swoim rozgłosie. Nie odczuwano ich hasel tolerancyjnych i politycznych, zawartych nieraz w jednym zdaniu, zaokrąglonym, lapidarnym i dobrze brzmiącym, które padało w toku akcji z ust bohatera. *Alzyrę* uważano przez czas długi za dzieło religii chrześcijańskiej, podobnie jak *Mahometa*. Owe zdania lapidarne, które szły przez całą Francję, przetłumaczone bez odczucia, schodziły do znaczenia innych zdań podrzędnych. **Nie należy zapominać, że Woltera wprowadzili na naszą scenę i kult jego sztuk szerzyli przez czas dłuższy Pijarzy...**” Gdyby tak było w istocie, to należałoby sądzić, że zupełnie podobnie potraktowali teatr Wolterowski...mieszkańcy Neapolu w pierwszych dniach stycznia 1773 roku. Po przedstawieniu bowiem *Zairy* przez trupę francuską neapolitańczycy uważali, że jest to sztuka zanadto pobożna, a miejscami zupełnie nawet przypomina kazania misyjne. Tylko, że jeśli przyjąć stwierdzenie Smolarskiego, w Neapolu policja się lepiej znała na Wolterze niż polscy Pijarzy: zabroniła surowo grać *Mahometa*. W Polsce *Mahomet* był tłumaczony i nie wywołał, o ile wiadomo, żadnych ataków; ale recepcja teatru Wolterowskiego u nas charakteryzuje się przede wszystkim szczególnym powodzeniem wszystkich tych sztuk Woltera, w których, jak w *Zairze* i w *Alzyrze*, tkwi ogromny ładunek sentymentalizmu

Jerzy Adamski ze *Wstępu* do polskiego wydania *Syna marnotrawnego*, Wrocław 1951

(Publikacja: 17-05-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,144) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,144>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl